

SPORTOWCY

Gry - szermierka - boks - zapasy

Bogaty program niedzieli

Manry trochę salu do programów takich organizatorów imprez. Trzeba było zrobić coś do tego, aby w jednym terminie nie organizować na kilka dni powtarzalnych imprez, w tym czasie, kiedy w innych sportach, np. w tenisie, odbywają się wielkie turnieje. W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

W niedzielę w Warszawie w Wroclawiu było i tak. Klasy A.

Dobra robot!

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Wrocławski Związek Szermierczy przystąpił do programu...

Zobowiązania

sporowców Wrocławia

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

Dla uczestników 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa...

OZDOBY CHOINKOWE dla instytucji i kupiectwa

są jeszcze do nabycia

W DOLNOLASKIEJ SPÓŁDZIELNI TURYSTYCZNEJ

Wrocław, Kościuszki 27. 8209

NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYT GRAMOFONOWYCH

Najpiękniejsze koledy oraz

MUZKA TANECZNA.

W wykonaniu artystów pod dyktando Jana Kalmar

Na płytach gramofonowych „MUZA”

Kapita w cenie 1 zł 20 w

Zielonogórskich Zakładach Przemysłu Muzycznego

Wrocław, Łokietka 5. K 497

DOLNOLASKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZE MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Wrocław, ul. Patrowskiego 12

Przyjmując z dniem 1. I. 1950 r.

3 WYKALIFIKACJONOWYCH KSIĘGOWYCH I 3 SAMODZIĘLNICH REFERENTÓW BUDŻETOWYCH

Warunki do omówienia na miejscu. K-5026

Wrocławska Gazownia Miejska

zatrudni natychmiast:

a) robotników niewykwalifikowanych b) cieśli

c) monterów instalacyjnych d) monterów

e) elektryków f) monterów mechanicznych

g) spawaczy h) kucharzy

i) blacharzy j) kucharzy

k) dekarzy l) kucharzy

m) szklarzy n) kucharzy

Wzrost w Wydziale Personalnym W. G. M. ul. Trzebnicka 33, II p. K 364

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 5

we Wrocławiu, ul. Świdnicka 10

POSZUKUJE

Inżynierów i techników budowlanych

Wymagane zgłoszenia osobiste w Oddz. Personalnym.

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMÓC CHŁOPSKA”

Schodki 8, Wrocławia

Przyjmując od zaraz:

1. KSIĘGOWY BILANSISTĘ - pobrały wg. grupy V

2. KSIĘGOWY - pobrały wg. grupy VII

3. KONTYSTÓW

REFERENTA PLANOWANIA, referenta administracyjnego

MASZYNISTĘ

3 CZELADNIÓW PIKARSKICH

CZELADNIKA MASARSKIEGO

STOLARZA

MALARZA

Podania składać lub zgłoszenia osobiste do Zarządu Spółdzielni. K-496

publiorem na miejscu 100 zł,
pocztową 135 zł miesięcznie.

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf of a book. The paper has a slightly textured appearance with some minor discoloration and small dark spots, characteristic of old paper. The right edge of the page is visible, showing the binding structure.

Spotkanie na lotnisku

Wiosenne południe było gorące, powietrze miało dymną, najczystsze podmuchem wiatru. Ciężki błękit nieba był na horyzoncie jasniejszy, bardziej błękitny, prawie niewidoczny.

Niebo było pogodne. Zakret rzeki błyszczał w słońcu. Ogromne pola pokryte setkami zastępczymi w pogotowiu bojom samolotów.

Nagle lotnisko zadrgało od kłosa do kłosa. Powietrze zafalowało, ruszyły rozbrzyżane podmuchami mgiełki bluszczu, które obracały się w smigiel i potężny, różnoloty warokot motorów runął w niebo.

Takie było południe 1 maja 1936 r. w Moskwie.

Dziesięć w słońcu niedługo nie trąby okiełznały, czerwieniły się standardy, kłosały drzewce porożców. Nad Placem Czerwonym płynęły, jakby pochłaniane niewidzialną siłą, ciężkie okryty powietrzem. Wysoce w niebie zastępcza jeszcze jedna grupa samolotów, jasno oświetlona słońcem.

Człowiek prowadził piatkę maszyn, które z blaskiem na oczach zbliżały się do lotniska. Stal na oczach obserwacji patrzał, jak maszyny sadyły jedna za drugą.

Nazajutrz, 2 maja, na Centralnym Lotnisku Moskiewskim im. Frunze zebrali się najwięksi konstruktorzy i lotnicy, aby spotkać się z przywódcą partii i rządu. Szeregi lotników i mechaników ciągnęły się prawie na dwa kilometry.

Wyprostowany jak struna stal Czekawa przed awionami czerwono-czarnymi samolotem. W całej jego postaci

nich po nazwisku, zamieniał z nimi kilka słów. Walery z zalewaniem. Przybyłszy do drzwi, nie odwracając od niego, widział jego spokojny chód, jego lekko uśmiechające się

oczy. Przechodząc przed szeregiem, Stalina witał lotników podniesieniem ręki.

Ciekaw jestem, czy podej

do nas? — pomyślał nagle Walery. Zaparło mu oddech w piersiach, a jednocześnie poczuł przypływ tego szczerego, wewnętrznego skupienia, jakie odzwierciedlał w czasie próbnych lotów.

Walery wyprężył się. Tak, Stalin i Woroszyłow zbliżali się w ich stronę. Po chwili za trzymali się przed nim. Promienie słońca oświetlały ich z boku. Józef Własowicz przyszedł do Człowieka. Rozpoczęła się rozmowa. W czasie której Walerym zdawało się, że widzi Stalina nie po raz pierwszy, że zna go już od bardzo dawna.

Człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

Drugiego i trzeciego lutego 1943 roku oddział był w marszu i komunikatu nie przyjęto. Czwartego — po niewielkim przesunięciu — kłody już odpoływali na kwatery, przysiedli przy oknem, głos wartowniczy, trwał, wykrzykujący pierwszą cyfrę hasła i drugi wrzask: „Komunikat nadzwyczajny”. Wartownik nie zdążył zatrzymać krzyżującego o do sztabu wpadł Moszyn. Jeszcze w sieni zaczął: Towarzyszu szefie sztabu... Komunikat nadzwyczajny!

— No, czytają — powiedział Bazyma siedzący bez bluz na pokrytej płaszczy — naniomem słonie.

— Kłody nadzwyczajny! — zaczął Moszyn trzymając swoją księgę tylko dla formy otwartą i patrząc na nas triumfalnie.

— Trzeba posłać po dowódcę i komisarza — odezwał się Wojciechowski.

— Byłem już u nich, ubierają się... — Ja już im przeczytałem... — A oni co? — Powiedzieli: Biegnij prędko do sztabu i czytaj. My zaraz przyjdziemy!

— No, to czytaj, diabliście nasienie... — burknął spod koca Tutuzenko.

— Sami przeszkadzają, towarzyszu szefie sztabu. Czy może zacząć? — Waj, Wasielek... — Wasia odkażając.

— Główna kwatery Führera. Trzeciego lutego — przeczytał głośno i przerywał spoglądając na nas. Zadowolony z naszego wyglądu, czytał dalej: — Z rozkazu Führera na całym terenie Reichu ogłoszona została trzydniowa żałoba. Widowiska i pokazy filmów odwołane. Wszystkie kobiety powinny nosić czarne żałobne opaski lub suknie.

W tym czasie weszli do chaty Kowpaki i Rudniew. — Przeczytał, co? Styszeście chłopcy? — zapytał stary i uderzył batem o cholewę usiadł na ławce: — Ot,

człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

MIKOŁAJ BOBROW

Francuski świat pracy postanowił ofiarować Józefowi Stalinowi w 70-lecie urodzin obraz Fougerona pt. „W holdzie Andre Houllierowi”. Ten akt o silnej wymowie — jest symboliczny. Z obrazem francuskiego artysty wiąże się głęboki sens ideologiczny i artystyczny.

Pewnego dnia w Paryżu robotnik A. Houllier, uczestnik wojen i bohater Ruchu Oporu, rozciągał na murach artystywojennych plakaty, projektu Fougerona, przedstawiające zabitego żołnierza, który leżał na murze, obramowało obeliskiem lotnisk, twarz Człowieka.

Słowa te wywarły na Walerym wielkie wrażenie. Ten głos, który zdawało się słyszeć nie po raz pierwszy, ten nie spodziewany uścisł domni.

Człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

Drugiego i trzeciego lutego 1943 roku oddział był w marszu i komunikatu nie przyjęto. Czwartego — po niewielkim przesunięciu — kłody już odpoływali na kwatery, przysiedli przy oknem, głos wartowniczy, trwał, wykrzykujący pierwszą cyfrę hasła i drugi wrzask: „Komunikat nadzwyczajny”. Wartownik nie zdążył zatrzymać krzyżującego o do sztabu wpadł Moszyn. Jeszcze w sieni zaczął: Towarzyszu szefie sztabu... Komunikat nadzwyczajny!

— No, czytają — powiedział Bazyma siedzący bez bluz na pokrytej płaszczy — naniomem słonie.

— Kłody nadzwyczajny! — zaczął Moszyn trzymając swoją księgę tylko dla formy otwartą i patrząc na nas triumfalnie.

— Trzeba posłać po dowódcę i komisarza — odezwał się Wojciechowski.

— Byłem już u nich, ubierają się... — Ja już im przeczytałem... — A oni co? — Powiedzieli: Biegnij prędko do sztabu i czytaj. My zaraz przyjdziemy!

— No, to czytaj, diabliście nasienie... — burknął spod koca Tutuzenko.

— Sami przeszkadzają, towarzyszu szefie sztabu. Czy może zacząć? — Waj, Wasielek... — Wasia odkażając.

— Główna kwatery Führera. Trzeciego lutego — przeczytał głośno i przerywał spoglądając na nas. Zadowolony z naszego wyglądu, czytał dalej: — Z rozkazu Führera na całym terenie Reichu ogłoszona została trzydniowa żałoba. Widowiska i pokazy filmów odwołane. Wszystkie kobiety powinny nosić czarne żałobne opaski lub suknie.

W tym czasie weszli do chaty Kowpaki i Rudniew. — Przeczytał, co? Styszeście chłopcy? — zapytał stary i uderzył batem o cholewę usiadł na ławce: — Ot,

człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

Drugiego i trzeciego lutego 1943 roku oddział był w marszu i komunikatu nie przyjęto. Czwartego — po niewielkim przesunięciu — kłody już odpoływali na kwatery, przysiedli przy oknem, głos wartowniczy, trwał, wykrzykujący pierwszą cyfrę hasła i drugi wrzask: „Komunikat nadzwyczajny”. Wartownik nie zdążył zatrzymać krzyżującego o do sztabu wpadł Moszyn. Jeszcze w sieni zaczął: Towarzyszu szefie sztabu... Komunikat nadzwyczajny!

— No, czytają — powiedział Bazyma siedzący bez bluz na pokrytej płaszczy — naniomem słonie.

— Kłody nadzwyczajny! — zaczął Moszyn trzymając swoją księgę tylko dla formy otwartą i patrząc na nas triumfalnie.

— Trzeba posłać po dowódcę i komisarza — odezwał się Wojciechowski.

— Byłem już u nich, ubierają się... — Ja już im przeczytałem... — A oni co? — Powiedzieli: Biegnij prędko do sztabu i czytaj. My zaraz przyjdziemy!

— No, to czytaj, diabliście nasienie... — burknął spod koca Tutuzenko.

— Sami przeszkadzają, towarzyszu szefie sztabu. Czy może zacząć? — Waj, Wasielek... — Wasia odkażając.

— Główna kwatery Führera. Trzeciego lutego — przeczytał głośno i przerywał spoglądając na nas. Zadowolony z naszego wyglądu, czytał dalej: — Z rozkazu Führera na całym terenie Reichu ogłoszona została trzydniowa żałoba. Widowiska i pokazy filmów odwołane. Wszystkie kobiety powinny nosić czarne żałobne opaski lub suknie.

W tym czasie weszli do chaty Kowpaki i Rudniew. — Przeczytał, co? Styszeście chłopcy? — zapytał stary i uderzył batem o cholewę usiadł na ławce: — Ot,

Lud francuski — Stalinowi

Francuski świat pracy postanowił ofiarować Józefowi Stalinowi w 70-lecie urodzin obraz Fougerona pt. „W holdzie Andre Houllierowi”. Ten akt o silnej wymowie — jest symboliczny. Z obrazem francuskiego artysty wiąże się głęboki sens ideologiczny i artystyczny.

Pewnego dnia w Paryżu robotnik A. Houllier, uczestnik wojen i bohater Ruchu Oporu, rozciągał na murach artystywojennych plakaty, projektu Fougerona, przedstawiające zabitego żołnierza, który leżał na murze, obramowało obeliskiem lotnisk, twarz Człowieka.

Słowa te wywarły na Walerym wielkie wrażenie. Ten głos, który zdawało się słyszeć nie po raz pierwszy, ten nie spodziewany uścisł domni.

Człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

Drugiego i trzeciego lutego 1943 roku oddział był w marszu i komunikatu nie przyjęto. Czwartego — po niewielkim przesunięciu — kłody już odpoływali na kwatery, przysiedli przy oknem, głos wartowniczy, trwał, wykrzykujący pierwszą cyfrę hasła i drugi wrzask: „Komunikat nadzwyczajny”. Wartownik nie zdążył zatrzymać krzyżującego o do sztabu wpadł Moszyn. Jeszcze w sieni zaczął: Towarzyszu szefie sztabu... Komunikat nadzwyczajny!

— No, czytają — powiedział Bazyma siedzący bez bluz na pokrytej płaszczy — naniomem słonie.

— Kłody nadzwyczajny! — zaczął Moszyn trzymając swoją księgę tylko dla formy otwartą i patrząc na nas triumfalnie.

— Trzeba posłać po dowódcę i komisarza — odezwał się Wojciechowski.

— Byłem już u nich, ubierają się... — Ja już im przeczytałem... — A oni co? — Powiedzieli: Biegnij prędko do sztabu i czytaj. My zaraz przyjdziemy!

— No, to czytaj, diabliście nasienie... — burknął spod koca Tutuzenko.

— Sami przeszkadzają, towarzyszu szefie sztabu. Czy może zacząć? — Waj, Wasielek... — Wasia odkażając.

— Główna kwatery Führera. Trzeciego lutego — przeczytał głośno i przerywał spoglądając na nas. Zadowolony z naszego wyglądu, czytał dalej: — Z rozkazu Führera na całym terenie Reichu ogłoszona została trzydniowa żałoba. Widowiska i pokazy filmów odwołane. Wszystkie kobiety powinny nosić czarne żałobne opaski lub suknie.

W tym czasie weszli do chaty Kowpaki i Rudniew. — Przeczytał, co? Styszeście chłopcy? — zapytał stary i uderzył batem o cholewę usiadł na ławce: — Ot,

człowiek droższy od maszyn? Lata już dwadzieścia lat — nie było co! Nieraz znajdował się w powietrzu, w trudnej sytuacji i nigdy nie jakas nad tym nie zastanawiał. A okazało się, że żyć jego, Walerego Człowieka, jest droższe od tych cudownych maszyn... Dla czego nigdy nie mógł do tej pory? Gdyby mógł wyjść teraz z szeregu, pobiegłby do niego i syna, obeszliby dzisiaj jeszcze wszystkie swoje przyjaciół, żeby im opowiedzieć...

— Ach, prawda — pomyślał pilot, trzeba pokazać na tym przykładzie, że nie ma w nim niczego, co by nie było w jego głowie. Właśnie to, co w jego głowie, było to jego ulubiona figura.

Nie sposób wytłumaczyć, jak to wszystko wyglądało z ziemi. Jaką tajemnicę krył w sobie sam Człowiek? W takich jego, drwiąc sobie z siły ciężkości i inercji, zamieniał się w ognistej z bańki ptaka. Pionął czerwienią swych skrzydeł, malował w oddali, wystrzał przed oczyma, kroczył w przód, a razem z nim i siebie. W czasie lotu próbne, cały wysiłek myślowy skierowany jest na poznanie maszyn...

Zapadła chwila milczenia. — Przepadł za spadochronem, dodał Człowiek — lecz wole dawać sobie radę bez nich.

Słowo „przepadł” wyznaczało niskim basem z akcentem nowogrodzkiego. Wszyscy się roześmiali. Uśmiechnął się również i towarzyszył Stalin. Podszedł jeszcze bliżej do Człowieka i powiedział tak cicho, tak prosto, że serce pilota znowu zalało wzruszenie. Mówił, że trzeba koniecznie posługiwać się spadochronem, że jeśli w powietrzu stanie się coś niedobrego z maszyną, trzeba ratować własne życie.

— Wasze życie jest nam — Thm. Janina Czarnocka

Drugiego i trzeciego lutego 1943 roku oddział był w marszu i komunikatu nie przyjęto. Czwartego — po niewielkim przesunięciu — kłody już odpoływali na kwatery, przysiedli przy oknem, głos wartowniczy, trwał, wykrzykujący pierwszą cyfrę hasła i drugi wrzask: „Komunikat nadzwyczajny”. Wartownik nie zdążył zatrzymać krzyżującego o do sztabu wpadł Moszyn. Jeszcze w sieni zaczął: Towarzyszu szefie sztabu... Komunikat nadzwyczajny!

— No, czytają — powiedział Bazyma siedzący bez bluz na pokrytej płaszczy — naniomem słonie.

— Kłody nadzwyczajny! — zaczął Moszyn trzymając swoją księgę tylko dla formy otwartą i patrząc na nas triumfalnie.

— Trzeba posłać po dowódcę i komisarza — odezwał się Wojciechowski.

— Byłem już u nich, ubierają się... — Ja już im przeczytałem... — A oni co? — Powiedzieli: Biegnij prędko do sztabu i czytaj. My zaraz przyjdziemy!

— No, to czytaj, diabliście nasienie... — burknął spod koca Tutuzenko.

— Sami przeszkadzają, towarzyszu szefie sztabu. Czy może zacząć? — Waj, Wasielek... — Wasia odkażając.

— Główna kwatery Führera. Trzeciego lutego — przeczytał głośno i przerywał spoglądając na nas. Zadowolony z naszego wyglądu, czytał dalej: — Z rozkazu Führera na całym terenie Reichu ogłoszona została trzydniowa żałoba. Widowiska i pokazy filmów odwołane. Wszystkie kobiety powinny nosić czarne żałobne opaski lub suknie.

W tym czasie weszli do chaty Kowpaki i Rudniew. — Przeczytał, co? Styszeście chłopcy? — zapytał stary i uderzył batem o cholewę usiadł na ławce: — Ot,

Czuję się zawsze nauczycielem...

Rzadko który z profesorów uniwersyteckich czuje się tak popularnym, jak prof. Juliusz Kleiner. Rzadko który może chlubić się taką frekwencją słuchaczy, jak właśnie on. Impozycyjnie wygląda na katedrze z adresem postać uczona. Przemawia zawsze z ogromną swadą i temperancją. Gdyby ktoś słyszał jedynie głos profesora i nie widział jego zleka pochylonej postaci i białego, pomarszczonego czoła, myślałby na pewno, że to młody człowiek najwyżej lat trzydziestu. Jest jakas młodzieńcza świeżość w sposobie wymawiania pięknych, wzrastających, misternie powiązanych ze sobą zdań. Mówi zawsze z pamięcią. Na pamięć cytuje wyjątki z omawianych utworów, nazwiska, daty, tytuły, liczby w kilku językach. Słuchacz jest porażony, olśniony, zachwycony, a często upokorzony znikomością własnej wiedzy.

Profesor nigdy się nie powtarza, dzieli się zawsze ostatnimi wynikami swoich badań. Gdy dodamy do tego serdeczną troskę o studenta i pracowitą naukową gotowość w każdej chwili przysięgać z pomocą każdemu, zrozumimy miłość i przywiązanie, które otacza profesora.

I nawet dzisiaj w przeddzień jubileuszu czterdzielatek pracy naukowej w rozmowie ze mną zaznacza prof. Kleiner: „Czułem się zawsze nauczycielem, rozmawiałem w wykładach i seminariach, prosiłem do przedkrośki”.

Również czterdzieli lat temu ukazały się pierwsze książki prof. Kleinera „Studia o Słowackim i „Układ i tekst dzieł Słowackiego”. I tak już zawładnęła nim nauka, która stała się w parze z działalnością pedagogiczną.

W dziełach naukowych Kleinera na pierwszy plan wysuwa się analiza i wnikliwa analiza omawianych utworów. Kleiner uchwycił indywidualność każdego utworu, ale poszczególne dzieła w całości, w ich ogólnym kształcie. Klasyfikacja na wydatnie ewolucyjną, Kleiner pierwszy na wielką skalę wprowadził nowoczesne metody badań literackich. On pierwszy w Polsce określił przedmiot wiedzy o literaturze. Tekst potraktował jako odrębną sferę rzeczywistości ludzkiej, dzieło literackie uważał za wspaniały przejaw ducha i organizacji życia. Ślad w dziele sztuki tkwił wiat wartości artystycznej. Im doskonalsze dzieło, tym te wartości są większe. Nie więc dziwnego, że Kleiner interesował przede wszystkim szczytowo osiągnięcia literatury polskiej i światowej.

Europejski rozgłos przyniosły mu słynne monografie o

Kraśkiewicz i Słowackim. Ostatnio ukazały się tomy I i II (w dwóch częściach) nowej monografii o Mickiewiczu.

Wszystkie te prace rzucają twórczość i postać poetów na szerokie tło literatury polskiej i światowej. Nie pomija też badań genetycznych, psychologicznych i estetycznych. Wszystko to może przyczynić się do odnowy procesu powstawania dzieła literackiego, owa genialna intuicja, owa natchnienie twórcze, które Kleiner jest nie tylko uczonym, ale i artystą wielkiej miary. Każda karta jego prac jest przepojona żarliwością i miłością twórcy. Bo czy twórczość nie jest odmienną miłością?

Wszelakość metod badawczych pozwala mu ustalić bezspornie autentyczność i chronologię tekstów. On to m. in. zrekonstruował „Bieniości”, który poza powstaniem w Słowackim, w Warszawie, w 1912. W latach 1918-20 był profesorem uniwersytetu warszawskiego. W r. 1920 powrócił do Lwowa, gdzie po został na katedrze do 1941 ro-

ku. W czasach okupacji niemieckiej profesor ukuł się i musiał kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu. Na szczęście hitlerowskiemi władzami nie udało się, mimo wieloletnich wysiłków zdekonspirować prof. Kleinera. W najcięższych warunkach, z dala od rodziny nie zaniechał uczony pracy naukowej. Po wyzwoleniu objął katedrę w Lublinie. Od 1947 r. jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Kleiner jest człowiekiem czynnym. Polak, Akademik, Uniwersytecki, Warszawski, Towarzystwo Naukowe i innych towarzystw, Akademii Literatury itd. Pomijam tutaj szeroki zakres działalności społecznej. Jubilat m. in. zainicjował obchody stulecia powstania „Pana Tadeusza”. W r. 1932 i na uroczystościach pariskich, tam gdzie Mickiewicz, w Collegie de France wygłosił odczyt o „Panu Tadeuszu”.

Tyle słuchanych danych. Za nimi kryje się przykład dobra, uczony i artysta. Czy w tych słowach, które najpełniej charakteryzują jubilatę nie zawarli się sens humanistycznej koncepcji człowieka?

Urodził się Juliusz Kleiner we Lwowie w r. 1886, tam też ukończył studia. W uniwersytecie lwowskim habilitował się w r. 1912. W latach 1918-20 był profesorem uniwersytetu warszawskiego. W r. 1920 powrócił do Lwowa, gdzie po został na katedrze do 1941 ro-

ku. W czasach okupacji niemieckiej profesor ukuł się i musiał kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu. Na szczęście hitlerowskiemi władzami nie udało się, mimo wieloletnich wysiłków zdekonspirować prof. Kleinera. W najcięższych warunkach, z dala od rodziny nie zaniechał uczony pracy naukowej. Po wyzwoleniu objął katedrę w Lublinie. Od 1947 r. jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Kleiner jest człowiekiem czynnym. Polak, Akademik, Uniwersytecki, Warszawski, Towarzystwo Naukowe i innych towarzystw, Akademii Literatury itd. Pomijam tutaj szeroki zakres działalności społecznej. Jubilat m. in. zainicjował obchody stulecia powstania „Pana Tadeusza”. W r. 1932 i na uroczystościach pariskich, tam gdzie Mickiewicz, w Collegie de France wygłosił odczyt o „Panu Tadeuszu”.

Tyle słuchanych danych. Za nimi kryje się przykład dobra, uczony i artysta. Czy w tych słowach, które najpełniej charakteryzują jubilatę nie zawarli się sens humanistycznej koncepcji człowieka?

Urodził się Juliusz Kleiner we Lwowie w r. 1886, tam też ukończył studia. W uniwersytecie lwowskim habilitował się w r. 1912. W latach 1918-20 był profesorem uniwersytetu warszawskiego. W r. 1920 powrócił do Lwowa, gdzie po został na katedrze do 1941 ro-

ku. W czasach okupacji niemieckiej profesor ukuł się i musiał kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu. Na szczęście hitlerowskiemi władzami nie udało się, mimo wieloletnich wysiłków zdekonspirować prof. Kleinera. W najcięższych warunkach, z dala od rodziny nie zaniechał uczony pracy naukowej. Po wyzwoleniu objął katedrę w Lublinie. Od 1

